Wychodzi w każdy piątek

Cena 2300 Marek

Prenum. miesięczna 7000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Warszawskiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 14 (99). | Piątek, 6 kwietnia 1923. | Rok III.

Szczegóły pobytu Cracovii w Danji



Moment z zawodów Cracovia—Aarhus w Danji.
Popiel chwyta, atakowany przez Skou, centrę lewego skrzydłowego.

Dział urzędowy.

Polski Związek Narciarski.

(Warszawa, ul. Szopena 5).

Komunikat z dnia 23 marca 1923 r.

W związku z uchwałami Zarządu Głównego, oraz decyzjami Prezydjum Związku postanowiono zakomunikować członkom PZN.

Wyprawa zagraniczna do Szwajcarji i Francji:

Zestawienie kosztów utrzymania i podróży 6 zawodnikow i 1 delegata wynoszą dla wyprawy do Francji 13.736.793 Mkp., zwiększenie kosztów wyprawy w związku z udziałem w zawodach o mistrzostwo Szwajcarji 3 zawodników i 1 delegata 3,249.154 Mkp., razem 16.985.947 Mkp.

Kwota ta nie obejmuje kosztów utrzymania i leczenia w Paryżu, oraz kosztów sprowadzenia do kraju p. kapitanowej E. Ziętkiewiczowej, która podczas skoków w konkursie w Superbagnere uległa wypadkowi złamania nogi, odnośne koszta nie zostały bowiem dotychczas jeszcze zgłoszone. Na pokrycie kosztów wyprawy otrzymał PZN. subwencję rządową w wysokości 11.000.000 Mkp., z tego 10.000.000 Mkp. od Minist: Spraw Zagranicznych, oraz 1.000.000 Mkp. od Ministerstwa Spraw Wojskowych. Akademicki Związek Sportowy w Krakowie zobowiązał się pokryć za udział p. Kalicińskiego w wyprawie do Szwajcarji 500.000 Mkp., z czego wpłynęło do kasy PZN. dotychczas 25.000 Mkp. Na pokrycie brakujących kwot postanowiono zwrócić się do Rządu o uzyskanie dodatkowych subwencji. Korespondencja związana z likwidacją wyprawy jest na ukończeniu.

II. Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem:

Dotychczasowe zestawienie kosztów wykazuje w przychodach kwotę około 31.000.000 Mkp., zaś w rozchodach około 16.000.000 Mkp. Suma rozchodów jeszcze w dalszym ciągu wzrasta. Inwentarz z zawodów postanowiono uzupełnić i oddać w przechowanie Sekcji Narciarskiej Pol. Zw. Tatrz, w Zakopanem z wyłącznem przeznaczeniem do zawodów międzynarodowych. Likwidacja spraw związanych z urządzeniem zawodów na ukończeniu.

Zawody Narciarskie o Mistrzostwo Polski w Sławsku:

Karpackiemu Towarzystwu Narciarzy udzielono na urządzenie zawodów subwencji w kwocie 1.500.000 Mkp. Dyplom i odznaka honorowa PZN. dla mistrza Palski na rok 1923 zostanie w najbliższym czasie wykonana i wręczona uroczyście mistrzowi A. Krzeptowskiemu.

Otwarcie schroniska Karpackiego Tow. Narciarzy w Sławsku:

Zarząd Główny wyraża najwyższe uznanie dla Prezesa i członków Zarządu Karpackiego Towarzystwa Narciarzy za doprowadzenie, w tak niesłychanie ciężkich warunkach, do końca budowy i urządzenia schroniska w Sławsku. Zarząd Główny życzy nadal owocnej pracy nad ześrodkowaniem narciarstwa na tych najlepszych na ziemiach polskich terenach narciarskich. Oby wzór K. T. N. przyświecał innym członkom PZN.

Podziękowanie dla Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy; Zarząd Główny dziękuje Tatrz. Tow. Narc. za pomoc finansową udzieloną na wyprawę zagraniczną i na wydawnictwo znaczków wstępu na zawody, zarazem za zajęcie się temże wydawnictwem,

Subwencja dla Akademickiego Związku Sportowego: Żądaną przez SN. AZS. Kraków, subwencję w kwocie 1,050.000 Mkp. na pokrycie kosztów pobytu Węgrów w Zakopanem zaproponowano Komitetowi zawodów pokryć (częściowo) z dochodu II. Międzynarodowych Zawodów Narciarskich.

Biblioteka Polskiego Związku Narciarskiego: Na uzupełnienie biblioteki PZN. zezwolono Sekretarjatowi wydatkować sumę do wysokości 1,000.000 Mkp.

Filmy narciarskie: Firma „Terrafilm" (Warszawa, ul, Nowowiejska 20) sprowadziła dwa pierwszorzędne filmy narciarskie, a mianowicie „Na śnieżnych szczytach", oraz „Cuda świata lodowego". Pierwszy z nich wyświetlany będzie w Krakowie w kino „Wanda" od 22—28 marca, w Zakopanem „Sokół" 27—28 marca, w Warszawie „Trianon" (Karmelicka) 1—4 kwietnia, w Częstochowie „Nowy" 8—11 kwietnia, w Toruniu „Pałacowe" 12—17 kwietnia, w Wołkowysku „Polonia" 1—3 maja, w Łomży „Miraż" 13—15 maja. „Cuda świata lodowego" jest wyłącznie filmem szkolnym, przedstawiającym wyczerpująco najnowszą technikę jazdy na nartach.

Zarząd Główny zwraca się do swoich członków, w tych miastach zaś gdzie niema towarzystw narciarskich, do towarzystw sportowych z gorącym apelem, aby wpływały na zarządy kinoteatrów w kierunku skłonienia ich do wyświetlania tych niezwykle pięknych i bardzo interesujących obrazów.

Zakup nart: Z nart szwedzkich, zakupionych w Luchon, odstąpiono 2 pary za połowę ceny zawodnikom: Krzeptowskiemu i Witkowskiemu, dalsze dwie pary po cenach własnych braciom Schiele, zaś 1 parę nart do skoków po cenach własnych SNPTT. Narty do skoków zakupione w Berlinie, postanowiono sprowadzić i pozostawić w PZN. Jako rezerwę. W razie nadwyżki gotówki w kasie, postanowiono ulokować ją w zakupie nart fińskich u firmy „Komispol".

Rozplanowanie Zakopanego; Zarząd Główny poczynił kroki dla uzyskania w Komisji orzekającej plan rozplanowania Zakopanego jednego miejsca z głosem decydującym.

Park Sportowy w Zakopanem: Zarząd Główny PZN. rozważa obecnie sprawę przystąpienia PZN., jako udziałowca do Towarzystwa Parku Sportowego w Zakopanem.

Trener z Finlandji: Wobec spóźnienia w przedłożeniu odnośnej oferty, zrezygnowano na razie z trenera finlandzkiego, postanowiono zaś już teraz wszcząć starania dla uzyskania trenera na 3 miesiące przed Olimpjadą.

Tydzień sportów zimowych VIII Olimpjady 1924 r.: Zawody odbędą się najprawdopodobniej w Chamonix w czasie od 2—10 lutego 1924 r. z następującym programem co do narciarstwa; 2. lutego patrolowy bieg wojskowy na nartach 20—30 klm. ze strzelaniem. Z każdego narodu 1 drużyna złożona z 3 żołnierzy i 1 oficera z tą samą ilością rezerwowych. Obowiązuje regulamin olimpijski. Jeden, lub więcej, punktów strzelniczych. Na każdym obowiązuje 5 strzałów na strzelbę. 3 luty: Zawody w skokach na nartach, 5 luty: Zawody w biegu głównym na nartach (50 klm.), 8 luty: Bieg „de fond" na nartach od 12—18 klm. Pierwsza próba biegu na nartach kombinowana, rozstawna na tej samej przestrzeni. 9 luty: Bieg pań na nartach. 11 luty: różne kongresy sportów zimowych. Ogłoszenie rezultatów i rozdanie nagród.

Rezygnacja prezesa Polskiego Związku Narciarskiego: Na pismo ppułk. inż. A. Bobkowskiego. przedstawiającego niemożliwość dalszego kierowania sprawami PZN. Zarząd Główny w uznaniu motywów przytoczonych w piśmie, przyjął je do wiadomości. Równocześnie obydwaj wiceprezesi oraz członkowie Zarządu Głównego postanowili podać się do dydymisji. Aż do chwili wyboru nowego Zarządu Głównego będzie prowadził agendy dotychczasowy Zarząd Główny.

Nadzwyczajny Walny Zjazd delegatów PZN,; Na skutek rezygnacji Zarządu Głównego PZN:, postanowiono zwołać Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów w dniu 3 czerwca br. do Warszawy z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego W. Z. D., 2) sprawozdanie ustępującego Zarządu Głównego, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 5) wybór nowego Zarządu Głównego i Komisji rewizyjnej, 6) zmiana statutu, 7) uchwalenie wkładki na 1923/24, 8) wnioski i interpelacje.

Zmiana statutu rozważana jest w tym duchu, aby W. Z. D. odbywały się zaraz po sezonie i aby nowo wybrany Zarząd Główny mógł już w ciągu miesięcy letnich przygotować odpowiednio program sezonu zimowego w szczególności zaś przeprowadzić prace, związane z imprezami międzynarodowemi, tak wewnętrznemi, jak i zagranicznemi.

Komisja Sportowa Polskiego Związku Narciarskiego: Na posiedzeniu Zarządu Głównego we czwartek dnia 12 kwietnta rozpatrywany będzie regulamin Komisji Sportowej PZN., poczem poczynione będą kroki celem powołania jej do życia.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 26 marca br.

1) Zezwolono na zawody:

a) Ł. K. S. z Vivo A. C. (Budapeszt) w dn. 1 i 2 kwietnia oraz z Zugloi A. C. (Budapeszt) w dn. 7 i 8 kwietnia w Łodzi.

b) Z. T. S. Jutrzenka z Zugloi A. C. w dn. 1 i 2 oraz z Vivo A. C. w dn. 7 kwietnia w Krakowie.

c) T. S. Wisła z Vivo A. C. w dniu 8 kwietnia w Krakowie.

d) K, S. Tarnovia z Vivo A. C: w dniu 4 kwietnia w Tarnowie.

e) K. S. Polonia z Nemzeti S. C. (Budapeszt) w dn. 1 i 2 kwietnia w Warszawie.

f) T. S, Biała Lipnik z Herthą (Berlin) w dn. 1 i 2 kwietnia w Bielsku.

g) K. S. Cracovia na rozegranie 3 zawodów w czasie od 4—9 kwietnia w Szwecji.

2) Ukarano za „podwójno zgłoszenie"; Marka Łapajówkera, gracza z Z. K. S. Metal we Lwowie, dyskwalifikacją 2-miesięczną od 26 marca do 26 maja br. włącznie, zaś Z. K. S. Odwet który głosił tego gracza, grzywną w wysokości 25.000 Mkp.

Kwotę powyższą należy wpłacić do PZPN. w terminie czterotygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego.

Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich

z posiedzenia, odbytego w dniu 16 marca 1923.

1) Wydział ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący kpt. Konkiewicz Alfred, sekretarz Rutkowski And (Radziwiłłowska 9, I p.), członek Rząsa Aleksander.

2) Z ramienia W. S. S. PZPN. naznaczono następujących delegatów do komisji organizacyjnych poszczególnych okręgów:

dla okręgu górnośląskiego; Beyma Marjana,
dla okręgu krakowskiego: Dra Wojakowskiego Wacława,
dla okręgu lubelskiego: Kopanickiego Romana,
dla okręgu lwowsktego: Kpt. Bilora Marjana,
dla okręgu łódzkiego: mjr. Dżułyńskiego Oresta,
dla okręgu poznańskiego: Mallowa Janusza,
dla toruńskiego; Jasińskiego Zygmunta,
dla okręgu warszawskiego; Grabowskiego Jerzego,
dla okręgu wileńskiego: Dra Weyssenhoffa Jana

3) Poleca się wszystkim Kolegjom Sędziów. nadesłać składy Zarządów, oraz wykazy wszystkich sędziów, którym odnowiono legitymacje na rok 1923 i którzy będą w tym roku czynni, zapodając zarazem dokładnie ich kwalifikacje. Termin nieprzekraczalny do dnia 30 kwietnia 1923 r.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

6 kwietnia 1923



Polityka w sporcie — nie przestaje zajmować sfery sportowe. Kiedy P. Z. P. N. uchwalił na tegorocznym zjeździe znaną „apolityczną“ rezolucję, zdawało się, że sprawa, która okolicznościowo „wybuchła“ na P. Z. P. N-ie. została tamże i załatwioną. Tymczasem toczy się ona dalej i wywołała echa w Związku Związków. Często gęsto wypływa też na łamach prasy sportowej. Szczególnym objawem tego całego ruchu jest to, że wszystkie nieomal jednostki czy organizacje, zabierające głos w tej sprawie, stoją zgodnie na stanowisku, że w sporcie niema miejsca dla polityki, czy też, że sport winien być apolityczny. Przy tej zgodności — pocóż te liczne i nieraz krewkie enuncjacje? Czy nie dlatego, że życie przeczy im na każdym kroku?

Ci, którzy ulegają sugestji hasła „precz z polityką w sporcie!“ nie wiem czy zdają sobie sprawę z tego, że hasło to kojarzy w sposób niezwykle prosty i jasny, bardzo zawiłe i nieustalone pojęcia. Wiadoma rzecz, że na zapytanie: co to jest sport — uzyskalibyśmy tyle różnych odpowiedzi ile tylko bylibyśmy w stanie zadać zapytań. Niemniej pstro przedstawiałaby się rzecz z polityką. Tak więc przeto, każdego zwolennika apolitycznej tezy należałoby się zapytać: o jaki sport i o jaką politykę panu chodzi. I wtedy dopiero wyjdzie szydło z worka.

Kto zaś odpowie: chodzi mi „wogóle“ o sport i „wogóle“ o politykę — oczywiście nie powiedział nic. „Wogóle“ bowiem: to jest abstrakt. Zycie uznaje tylko „szczególności“. Tak więc politykę państwową, narodowościową, społeczną, dzielnicową, towarzyską, osobistą itp. Do sportów zaś zaliczamy automobilizm obok chodzenia na szczudłach, hodowlę koni i psów obok awiatyki. Przeprowadzenie tezy w tych granicach przerosłoby „wogóle“ siły umysłowe najtęższego z filozofów sportowych.

Musiałoby się też skończyć fiaskiem najzupełniejszem. Albowiem polityka w sporcie istnieje i to we wszystkich możliwych kombinacjach skojarzeń.

Przejdźmy do „szczegółów“. A więc n. p. polityka państwowa w odniesieniu do gałęzi sportu, zjednoczonych w związkach państwowych. Francja bojkotuje Niemcy, Polska jest państwem sprzymierzonem Francji. Ergo: polscy piłkarze nie grają z niemieckimi. Jak się to nazywa? Zdaje się, że polityka. Idźmy dalej: piłkarze polscy chętnie zagraliby sobie z niemcami, bo to i tanio i z korzyścią. Nie mogą jednakże tego uczynić ze względu na państwo i opinję społeczną. No i nie czynią tego. To też chyba polityka. Niemniej przeto klub X korzystając z tego, że Gdańsk jest wolnem miastem, zagrał sobie zawody z jakim tam Vereinem... Polityk z niego nielada.

Przykład inny: na zawodach olimpijskich zdobywa nagrodę niemiec, poddany czechosłowacki. Radby, aby na liście zwycięzców figurował jako niemiec, ale wie, że nic z tego. Albowiem państwa umówiły się wzajemnie, że zawodnicy startować mogą tylko pod flagą państwową. Wzgląd zdecydowanie polityczny.

Jeszcze coś innego: istnieje w Polsce związek niemieckich Towarzystw wioślarskich, przewyższający analogiczną organizację polską liczbą i siłą sportową. Swiadom tego, pragną istnieć jako organizacja odrębna, mimo tego, iż pojedynczy jego członkowie mogliby bez trudności wstąpić do państwowej organizacji polskiej. Naodwrót Związek Wioślarski wyczekuje chwili, gdy urośnie w liczbę i siłę, aby módz przyjąć do swego łona Verband i zwleka dwa lata z unormowaniem stosunku do Verbandu... Wzgląd polityczny zaważył tu więc obopólnie nawet z niewątpliwą szkodą dla sportowej sprawy.

Przykładów takich możnaby oczywiście mnożyć bez liku. Jakie względy spowodowały, że w niektórych Towarzystwach sportowych istnieje cichy paragraf aryjski? Co powołało do życia Towarzystwa żydowskie? A polityka dzielnicowa, okręgowa, klubowa, — czyż znajdzie sie człowiek, który ośmieli się powiedzieć, że nie odgrywa ona w życiu naszem sportowem przygnębiająco wprost wielkiej roli?

Sportowiec nie jest pojęciem astralnem. Żyje na ziemi, ma postać ludzką, jest obywatelem państwa, synem rasy i narodu, członkiem rodziny — ma mnóstwo obowiązków, tem bardziej skomplikowanych, im w bardziej kulturalnem urodził się środowisku. Wszystkie swoje poglądy, przekonania i nawyki zdobyte w twardej szkole życiowej wnosi do swoich rozrywek — w tym wypadku do sportu.

Jest rzeczą bardziej od niego doświadczonych, zdolniejszych i wypróbowanych w pracy sportowej jednostek, aby nie wnosił na sportową niwę elementów i metod nierozumnych i nieuczciwych.

To samo tyczy się też stosunku polityki do sportu.

Program Polskiego Kongresu Sportowego

w Warszawie, dnia 7 i 8 kwietnia 1923 r., w gmachu Warszawskiego Tow. Wioślarskiego, ul. Foksal 19.

Dzień pierwszy — 7 kwietnia.

Godz. 10. Posiedzenie plenarne: 1. otwarcie Kongresu, 2. wybór prezydjum, 3. przemówienia powitalne, 4. wybór przewodniczących Komisji: a) propagandy, b) sportu w szkole, c) sportu w wojsku, d) postulatowej, 5. Referat: Społeczne zadanie sportu — Tad, Garczyński. 6. Referat: Państwowa i społeczna opieka nad sportem — prof. Uniw. Poznańskiego dr. E. Piasecki.

(Przerwa).

Godz. 16. Posiedzenia Komisyj dyskusyjnych: Komisja Propagandy: a) Referat: Sport w prasie — kpt. Królikowski-Muszkiet, b) Referat: Wydawnictwa sportowe — red. R. Wacek. Komisja sportu w szkole: Referat: Rola sportu w szkole — doc. P. Inst. Ped. dr. T. Jaroszyński, Komisja sportu w wojsku: Referat: Organizacja wojskowych zawodów sportowych — kpt. T. Karaziński. Komisja postulatowa: Referat: Najpilniejsze potrzeby sportu polskiego — Tad. Kuchar.

Dzień drugi — 8 kwietnia.

Godz. 10. Posiedzenia Komisyj dyskusyjnych: Dalszy ciąg obrad w Komisjach.

(Przerwa).

Godz. 16. Posiedzenie plenarne: 1. Referat: Ustawodawstwo zabezpieczające rozwój życia sportowego — prof. Uniw. Warsz. dr. Zygmunt Nagórski, 2. Referat: Budowa boisk sportowych — inż. dr. Czesław Kłoś, 3. Sprawozdania Komisyj, 4. Uchwalenie wniosków, 5. Zamknięcie Kongresu.

Polskie piłkarstwo w świetle cyfr.

Pan Adam Obrubański, sekretarz honorowy P. Z. P. N., sporządził kilka tablic statystycznych o rozwoju piłki nożnej, oraz związków i towarzystw sportowych w Polsce w ostatnich trzech latach. Tablice te, wykonane z ogromnym nakładem pracy i trudu — za co się p. Obrubańskiemu należy gorące uznanie — zawierają wiele ciekawych cyfr, które interesować muszą każdego, komu dobro i rozwój sportu leżą na sercu. Dlatego też, aby dać naszym czytelnikom możność ich poznania, będziemy je kolejno publikować. Ponieważ jednak jest to materjał olbrzymi, publikację tę musimy rozdzielić na kilka części. Zaczynamy tedy od rzeczy najważniejszej, a zarazem najogólniejszej: od statystyki Polskiego Związku Piłki Nożnej i jemu podległych Związków Okręgowych.

Polski Związek Piłki Nożnej miał w 1920 r. zaledwie 36 klubów, liczba ta w 1921 r. wzrosła do 126, a w ubiegłym roku do 280. Z tych ogólnych sum największa liczba klubów przypada na Okręg Krakowski. W 1920 r. miał Krakowski ZOPN. 13 klubów, w 1921 r. 45, a w 1922 r. 73 (z tego 34 w Krakowie a 39 na prowincj). Po Okręgu Krakowskim drugie miejsce zajmuje Poznański ZOPN., który posiadał w 1920 r. 8 klubów, w 1921 r. 34, a w 1922 r. 53 (z tego w Poznaniu 18, na prowincji 35). Teraz następuje Okręg Lwowski, który miał w 1920 r. 7, w 1921 r. 28, a w 1922 r. 44 klubów (z tego 18 we Lwowie, a 26 na prowincji). Za Lwowskim ZOPN. idą: Łódzki ZOPN. w 1920 r. 6, w 1921 r, 10, w 1922 r. 35 klubów (z tego 26 w Łodzi, 9 na prowincji). Warszawski ZOPN. w 1920 r. 2, w 1921 r. 9, w 1922 r. 19 klubów (z tego 18 w Warszawie. 1 na prowincji). Górnośląski ZOPN. miał w 1922 r. 25 klubów (z tego 1 w Katowicach, 24 na prowincji). Lubelski ZOPN. posiadał w 1922 r. 17 klubów (7 w Lublinie, 10 na prowincji). Ostatnie miejsce zajmuje Okręg Wileński, który miał w 1922 r. 14 klubów (z tego 8 w Wilnie, a 6 na prowincji). Jak widać z przytoczonych powyżej cyfr sport piłki nożnej zatacza coraz szersze kręgi, a liczba klubów wzrasta niemal żywiołowo. Słaby stosunkowo ruch panuje jedynie na prowincji Warszawskiego ZOPN. Ubogo ilościowo przedstawia się również Okręg Wileński, co jest zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdy weźmiemy pod uwagę, że Okręg ten przechodził długi i ciężki okres wojenny.

Równocześnie ze wzrostem liczby klubów wzrastała ilość graczy. I tak PZN. posiadał w r. 1920 zgłoszonych graczy 385, w 1921 r. 2397, a w 1922 r. 6276. Z tego na Okręg Krakowski przypada w 1921 r. 1136, a w 1922 r. 2282 graczy: na okręg poznański w 1921 r. 495, w 1922 r. 901; na okręg lwowski w 1921 r. 391, w 1922 r. 1068 graczy; na okręg łódzki w 1921 r. 189, w 1922 r. 762 graczy; na okręg warszawski w 1921 r. 186, w 1922 r. 509 graczy; na okręg górnośląski w 1922 r. 515 graczy; na okręg lubelski w 1922 r. 106 graczy; na okręg wileński w 1922 r. 133 graczy.

Zawodów rozegrano ogółem 7.356, z czego przeciętnie na jedną drużynę wypada ponad 10. W okręgu krakowskim rozegrano 2149 zawodów (1 drużyna ponad 10 zawodów); w poznańskim 1498 (1 drużyna prawie 12); w lwowskim 1540 (1 drużyna 9 zawodów); w łódzkim 595 (1 drużyna prawre 9); w warszawskim 487 (1 drużyna ponad 8 zaw.); w górnośląskim 621 (1 drużyna ponad 15); w lubelskim 382 (1 drużyna ponad 8); w wilenskim 264 (1 drużyna ponad 10).

Na zawodach, jak i w czasie treningów zdarzyło się ogółem 96 nieszczęśliwych wypadków, z tego poważnych 13. W okręgu krakowskim zaszło wypadków 30 (poważnych 3); w okręgu poznańskim 11 (poważny 1); w okręgu lwowskim 18 (poważnych niema); w okręgu łódzkim 11 (poważnych 4); w okręgu warszawskim 15 (poważnych 2); w okręgu górnośląskim 6 (poważnych 2); w okręgu lubelskim 2 (poważnych niema): w okręgu wileńskim 3 (poważnych niema), Cyfra nieszczęśliwych wypadków stosunkowo dość duża, należy ją jednak brać b. ostrożnie, gdyż poszczególne kluby nawet nieznaczne skaleczenia, jak n. p. zdarcie skóry, podawały jako „nieszczęśliwy wypadek". Uderzyć musi każdego pokaźna ilość wypadków w okręgu górnośląskim. Przyczyny ich należy jednak upatrywać nie w temperamencie graczy górnośląskich, lecz w fatalnym stanie boisk. Zdarza się bowiem często, że boiska górnośląskie wysypane są twardym żwirem i otoczone, tuż przy linjach bocznych grubemi, żelaznemi linami (n. p. boisko w Wielkich Hajdukach). Tak więc na 165.792 graczy biorących udział w zawodach przypada 0.06 wypadków, z tego poważnych 0.008.

Przejdźmy z kolei do podatków, opłacanych przez poszczególne kluby na rzecz magistratów. Największy podatek opłaciła Cracovia, gdyż uiściła ona tytułem procentów od dochodów z urządzanych meczów 10,178.480 Mkp. Znacznie mniej zapłaciła już Makkabi (Kraków) 2.700.000 Mkp., dalej Wisła 2,000.000 Mkp., Polonia (Warszawa) 1,747.000 Łódzki Klub Sportowy 1,343.437 Mkp., Warta (Poznań) 1,285.200 Mkp., BBSV. (Bielsko) 1,200.000 Mkp., Tarnovia 629.000 Mkp., Jutrzenka (Kraków) 600.000 Mkp., W.K.S. Legia (Warszawa) 600.000 Mkp., Union (Łódź) 407.515, Toruński Klub Sportowy 400.000, Sturm (Łódź) 350.000. Resovia (Rzeszów) 345.000, Bar-Kochba (Rzeszów) 327.000, Unia (Poznań) 315,000, Hakoah (Łódź) 305.000, Pogoń (Lwów) 250.000, Sokół (Toruń) 183.000, Klub Turystów (Łódź) 175.000 Mkp. Płyną tedy pokaźne sumy do kas magistrackich, a kluby i drużyny sportowe skazane są nadal na borykanie się z biedą i niedostatkiem. Gdybyż poszczególne magistraty zechciały te pieniądze obrócić na wychowanie sportowe młodzieży, ileby za to zrobić można?! Niestety, jak dotąd, słowa te mogą i muszą być jedynie pobożnem westchnieniem.

Największą ilość, bo 1500 członków posiada w Polsce Ż. T. S. Jutrzenka (Kraków). Po za nią następują Czarni (Lwów) 1300 członków, dalej Samson (Tarnów) 1090 członków, Łódzki Klub Sportowy 1046, W. K. S. (Wilno) 967, Tow. Gimn. Sokół (Łódź) 960, Makkabi (Kraków) 910, Cracovia 790, Hagibor (Przemyśl) 769, W. T. C. (Warszawa) 730 członków. Towarzystwa zatem żydowskie posiadają największą ilość członków; świadczy to o ich wielkim talencie organizacyjnym i poczuciu potrzeby łączności. I ktoby mógł przypuszczać, że drugoklasowa drużyna tarnowska Samson, ma większą liczbę członków, aniżeli obecny mistrz Polski, Pogoń lub eks-mistrz Cracovia. żeby nie wspominać już takich towarzystw, jak Wisła (Kraków), BBSV. (Bielsko) i t. d,, które mają mniej aniżeli 730 członków?! A jednak tak jest! (C. d. n.) *Leon Kornaś.*

Lekka atletyka w tablicach.

Wskazówki dla początkujących.

Opracował podług źródeł zagranicznych (Holzer, Pfeiffer. Runge, Devan i t. p.) Eugenjusz Baszkoff.

(Część pierwsza)

Styl biegu długo i średnio dystansowego. Tułów biegacza wyprostowany, lekko ku przodowi pochylony, piersi wypuklone, barki możliwie najwięcej obniżone. Głowa trzymana prosto i spokojnie, mięśnie szyji napięte, wzrok skierowany przed siebie. Głowa i kręgosłup poruszają się wyłącznie w kierunku biegu. Ręce i tułów mają pracą swą hamować boczne wahanie ciała. Ramiona zgięte w stawach łokciowych pod kątem prostym. Położenie ramienia względem przedramienia nie może w czasie ruchu ich ulegać zmianie. Dłonie złożone w pięść (korki do biegu), grzbiet ich skierowany najlepiej ku górze. Ramiona poruszają się w kierunku przeciwnym ruchom nóg, polegają zaś na cofaniu i wysuwaniu łokci przez ruch wahadłowy ramion, z którymi współdziała bark, tak, że cały tułów wykonuje lekkie ruchy około osi idącej przez kręgosłup. Aby zaś współpracę barków umożliwić — należy ruchomość ramienia w stawie barkowym znacznie ograniczyć. Przy ruchu ramion do przodu pięść przesuwa się w łuku ku linji środkowej ciała, ani nie przekraczając jej jednak, ani też nie oddalając się zbytnio od piersi. Ruchy nóg zdążać mają do uzyskania możliwie wydatnego kroku i usunięcia wszelkiej zbytecznej pracy. Kolana i końce stóp poruszają się tylko w kierunku biegu. Kolano idące do przodu podnosi się możliwie jak najwyżej (udo prawie poziomo), podudzie zaś zwisa luźno i waha w chwili, gdy kolano osiągnie swój punkt najwyższy, do przodu. Następnie kolano opuszcza się tak, że tuż przed oparciem stopy o ziemię — noga jest już zupełnie wyprostowaną. Ziemi dotykać winny tylko końce stóp, nigdy zaś pięty. Po odbiciu się nogą, która dokładnie wyprostowana wspiera się na końcach palców — przenosi się ją na najkrótszej drodze z powrotem do przodu. Styl biegu długo — i średnio dystansowego polega nie na szybkim, lecz na możliwie najdłuższym kroku, który uzyskać można tylko przez wysokie uniesienie kolana z nieznacznem wysunięciem do przodu odpowiedniego biodra, wydatne wahania podudzia do przodu, oraz energiczne odbicie się nogą od podstawy. W czasie biegu należy baczyć na miarowy oddech: wdech w czasie czterech kroków, wydech w czasie następnych 4 kroków. Styl biegu średniodystansowego nie różni się zasadniczo od poprzednio opisanego. I tu baczyć należy na odpowiednie pochylenie ciała do przodu, wysokie podnoszenie kolan i całkowite wahania podudzi do przodu.





Echa II. międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem

Udział zagranicy a zerwanie stosunków z Czechami.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że ostatnie nasze międzynarodowe zawody narciarskie, pod względem obesłania ich przez zagranicę, wypadły słabo, a nawet, powiedziałbym bardzo słabo. Polskie artykuły, które omawiały tę sprawę, nie wyświetliły ani w części tych momentów, jakie współdziałały, jakie ostatecznie spowodowały tak nieliczny udział zagranicy, w tegorocznych zawodach zakopiańskich.

Jakkolwiek narciarstwo polskie obchodziło w tym sezonie już piętnastolecie swego istnienia i jakkolwiek rozwój jego postępuje naprzód z niesłychanym pędem, to jednak na dalekim terenie międzynarodowym, jesteśmy w dziedzinie narciarstwa albo mało znani, albo nawet obcy. Udział najbliższych sąsiadów naszych w roku ubiegłym, nie stanowił tego poziomu międzynarodowości zawodów, jakiego możnaby sobie życzyć. Jak wiadomo, uczestniczyli w roku ubiegłym Czechosłowacy, Węgrzy i Jugosłowianie, w tym roku nastąpiła o tyle zmiana, że brakło Jugosławji z przyczyn dotychczas nieznanych, oraz Czechów z Czechosłowacji, z powodu zerwania z nimi stosunków przez P. Z. N., byli natomiast Węgrzy z Węgier i Węgrzy i Niemcy z Czechosłowacji.

Czesi starają się w artykułach swoich możliwie obniżyć poziom międzynarodowości naszych zawodów, motywując go li tylko i jedynie ogłoszonym „bojkotem“ Czechów z powodu Jaworzyny. W tym kierunku prześcigają się oni w niesmacznych, nie licujących z godnością starszego brata słowiańskiego w narciarstwie, uwag, które nie powinny były mieć miejsca, mimo, miejmy nadzieję chwilowego, zerwania stosunków sportowych między nami, aż do chwili definitywnego zakończenia sprawy Jaworzyny, w myśl naszych kompromisowych propozycji.

„Kierownictwo“ (koła odpowiedzialne) sportu narciarskiego w Polsce, uznały za właściwe, ogłosić przeciw sąsiadowi bojkot, rozjechać się po świecie i z g a n i a ć, Bóg wie gdzie wszędzie przyjaciół“. Z uwagi powyższej, zamieszczonej w „Zimni Sport“ możnaby wnosić, że Zarząd Główny P.-Z. N. był inicjatorem zerwania stosunków z Czechosłowacją, (był on jedynie wykonawcą woli Walnego Zjazdu Delegatów P. Z. N. reprezentującego opinję całego polskiego narciarstwa, na skutek jednomyślnej w tej sprawie

uchwały) a dalej możnaby przypuszczać, że wyprawa nasza do Szwajcarji i do Francji, była następstwem zerwania stosunków z Czechami. Obydwa przypuszczenia najzupełniej mylne i przemocą związane, z bolesną zapewne dla Czechów sprawą bojkotu.

Myśl brania udziału w zawodach narciarskich na najszerszych arenach międzynarodowych, jako naturalne następstwo tężyzny sportowej, musiała z natury rzeczy istnieć u nas oddawna a debiut nasz w tym względzie, zapowiadany Francji już od ubiegłego sezonu narciarskiego, nastąpił w chwili, gdy po zeszłorocznej próbie w naszych I. Międzynarodowych zawodach narciarskich, poczuliśmy się na siłach do sprostania zadaniu, co też nastąpiło.



Że obecność zagranicy na naszych zawodach nie była tak liczną, jak spodziewaliśmy się tego pierwotnie, na to złożyło się wiele względów: 1) był to nas pierwszy i zarazem wielki występ za granicami państwa, 2) do tej chwili byliśmy na szerokim świecie narciarskim omal nieznani, 3) okres czasu pomiędzy naszym występem zagranicznym, o którym zdobyliśmy sobie pod każdym względem najlepszą opinję, a naszemi zawodami był nadto krótki, 4) właśnie na czas przed zawodami przypadły utrudnienia komunikacyjne przez Niemcy, z powodu okupacji przez Francuzów Zagłębia Ruhry, w końcu 5) brakło w Pradze na Międzynarodowym Kongresie Narciarskim przedstawiciela Polski, który miał delegatom bawiącym w Pradze, udzielić informacji i ułatwień w podróży do Zakopanego.

Następstwa czterech pierwszych punktów, były niezależne od P. Z. N. Co do nieobecności naszego delegata na Międzynarodowym Kongresie Narciarskim, to trzeba z ubolewaniem zaznaczyć, że stało się to. wskutek niedocenienia tak ważnej i doniosłej misji przez nasze władze rządowe, które desygnowanemu przez Zarząd Główny P. Z. N. przedstawicielowi, odmówiły w danym wypadku, w ostatniej chwili, urlopu.

Stwierdzić należy, że nieobecność naszego delegata na kongresie praskim, spowodowała nieobesłanie zawodów naszych przez Włochy, Austrję i Finlandję, przynosząc narciarstwu polskiemu, nigdy i niczem nie powetowaną stratę.

Dziwna i niczem nieuzasadniona rezerwa, jaką wbrew poprzedniej korespondencji, zachowywał w Superbagnère, w rozmowie o obesłaniu naszych zawodów przedstawiciel Club Alpin Français, motywujący niemożliwość wysłania zawodników do nas, rzekomemi trudnościami finansowemi, usuniętą została przez energiczną interwencję prezesa P. Z. N. w Paryżu. Na skutek tej interwencji, tak Club Alpin Français, jak i francuski Sztab Generalny, wydali w ostatniej chwili zarządzenia, dla obesłania zawodów naszych w Zakopanem. Ponieważ jednak przejazd ekspedycji tak wojskowej jak i cywilnej przez Niemcy, okazał się z powodu zaostrzonych stosunków między Francją i Niemcami niemożliwy, a krótki przeciąg czasu, przy trudnościach paszportowych, nie pozwolił na odbycie podróży przez Szwajcarję, Austrję i Czechosłowację, brakło zawodników francuskich na naszych zawodach. W ich miejsce, Francja wysłała do Zakopanego dwóch przedstawicieli cywilnych z Kongresu Narciarskiego i wojskowego reprezentanta francuskiego ministra wojny.

Te same trudności komunikacyjne, stały się przyczyną nieprzybycia do Zakopanego mistrza Szwajcarji Girardbille'a, który nie znając języka niemieckiego, nie mógł ryzykować zamierzonej podróży, przez Wrocław do Zakopanego.

Co do Szwedów, to trzeba dla zaznajomienia nadmienić, że występ ich we Francji, był równocześnie pierwszym występem Szwedzkiego Związku Narciarskiego na kontynencie Europy. Mimoto, mieliśmy zapewnienie uczestniczenia Szwedów w zawodach naszych, a jedynie nagła a usprawiedliwiona choroba wyznaczonego zawodnika, uniemożliwiła udział w naszych zawodach.

Jak z powyższego widać, P. Z. N. nie zaniedbał niczego, w kierunku zapewnienia sobie udziału zagranicy w naszych zawodach, a jeśli starania w tym względzie nie przyniosły już w bieżącym sezonie spodziewanych wyników, to istnieje słuszne i uzasadnione przeświadczenie, że o ile P. Z. N. będzie i nadal prowadził politykę sportową jak dotychczas, to owoce posiewu tegorocznego, zbierze on bogato już w sezonie najbliższym.

Sztuczne szukanie przez Czechów związku między udziałem zagranicy w naszych zawodach a zerwaniem stosunków sportowych z Czechosłowacją, jest bezcelowem wysilaniem się autorów odnośnych artykułów. Łączenie tych dwóch spraw jest nierealne i nie doprowadzi do zamierzonego, aż nazbyt widocznego celu!

Czesi winni sobie jasno zdać sprawe z faktu, że jeśli Polacy, którzy w swoim szowiniźmie narodowym nigdy Czechom nie dorównywali, zdecydowali się nawet na taki krok jak opuszczenie w sprawie międzynarodowej platformy, to uczynili ten krok po bardzo głębokiej rozwadze! Rozgoryczenie jakie przeniknęło całe społeczeństwo polskie, z powodu bezprzykładnego stanowiska zajmowanego przez naszego brata słowiańskiego w sprawie Jaworzyny, musiało mieć swój kres! Dotąd i ani kroku dalej! stało się hasłem całego narodu!

Walny Zjazd Delegatów P. Z. N. nie mógł być obojętny na ten prąd nurtujący w całym narodzie i postąpił tak, jak mu jego poczucie narodowe nakazało!

Autorzy artykułów czeskich, w sprawie „bojkotu“ sportowego Czech, niechaj zmienią kierunek swych ataków, niechaj uderzają tam, gdzie trzeba! Niechaj wysiłki swoje skierują przeciw jednostronnym, nieustępliwym odłamom społeczeństwa czeskiego, i akcją tą, niech spowodują usunięcie ostatniej poważnej zapory, dzielące dwa bratnie narody słowiańskie, zapory, której na imię „Jaworzyna“. *Bob.*



LEKKA ATLETYKA.

Bieg Kurjera Polskiego. W nadchodzącą niedzielę dnia 8 kwietnia, odbędzie się w Warszawie trzeci doroczny „Bieg Okrężny Kurjera Polskiego“. Wiosenna ta próba naszych lekkoatletow zapowiada się w roku b. równie ciekawie jak i corocznie. Między kilkudziesięciu zgłoszeniami znajdują się nazwiska znanych biegaczy jak Ziffer, Frankowski, Jucewicz, Karczewski, Kurletto z Warszawy, Woltersdorf, Kosicki z Rohatyna, Welichowski z Równego, Kostrzewski z Łodzi, nie mówiąc o długim szeregu zawodników z Wielunia, Inowrocławia, Urzyczowa, Suwałk, Piotrkowa itd. O ile zatem „prowincja“ sportowa i stolica reprezentowana jest stosunkowo licznie, o tyle takie miasta jak Kraków, Lwów. Lublin, Wilno zawodników nie zgłosiły zupełnie.

Igrzyska sportowe Wojsk Polskich w roku 1923. W dniach 15—21 września odbędą się w Warszawie Główne Igrzyska Sportowe W. P. W program ich wejdą: 1) Pięciobój żołnierski, 2) Marsz 20 km. ze strzelaniem — zespołami pułkowymi, 3) Bieg szturmowy 400 m. — zespołami pułkowymi, 4) Pięciobój nowoczesny (olimpijski), 5) Zawody o mistrzostwo W. P. w piłce nożnej, 6) Zawody lekkoatletyczne: a) bieg rozstawny drużyn pułkowych 4x400 i b) pięciobój lekkoatletyczny, olimpijski i inne, 7) Pięciobój wojskowo-sportowy dla członków stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych, złożony: 1) z biegu 100 m., 2) rzutu granatem, 3) skoku w dal, 4) strzelania z karabinu na odległość 100 m., 5) marszu płaskiego 3.000 m. Oprócz tego w skład igrzysk wejdą zawody konne, strzeleckie, lotnicze. pływackie, saperskie i szermiercze. *Bff.*

Wioślarstwo.

Sekcja Wioślarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie czyni już pełne przygotowania do rozpoczęcia sezonu. W ciągu zimy przeprowadzono gruntowny remont łodzi oraz przeorganizowano Sekcję na podstawie świeżo uchwalonego regulaminu sportowego, którego zadaniem jest rozwijać harmonijnie oba kierunki wioślarstwa t. j. kierunek sportowy i turystyczny. Działalnośc Sekcji w roku bieżącym obejmie gruntowne wyszkolenie początkujących w wioślarstwie, zorganizowanych w osobne osady pod kierownictwem specjalnego nauczyciela. W porozumieniu z kuratorem Okręgu szkolnego krakowskiego p. Owińskim utworzone będą odrębne osady z uczniów szkół średnich. Ponadto tabor łodzi zwiększony będzie o szereg łodzi półrasowych i rasowych. Wpisy do Sekcji przyjmuje się w sekretarjacie AZS. ul. Zwierzyniecka 48 (budynek własny) w dnie powszednie od godz. 6—8 wiecz. Opłaty: wpisowe do S. W. AZS. 5 zł. p. dla akademika, 10 dla nieakademika. Wkładka pobierana kwartalnie — miesięcznie 2 zł. p. dla akademika, 4 zł. dla nieakademika. Wpisowe do AZS. dla nowostępujących akademików 1 zł. p., dla nieakademików 2 zł. p. Wkładka roczna dla akademików 1 zł., dla nieakademików 2 zł. p. Wpisujący wypełnić muszą deklarację oraz uzyskać podpisy 3 członków wprowadzających, którzy już są czynnymi i znanymi członkami Sekcji.

Warsztaty A. Z. S. w Krakowie zorganizowane w roku ubiegłym, wytwarzają łodzie sportowe wszelkich typów oraz wszelkie potrzebne do uprawiania wioślarstwa przybory. Warsztaty znajdują się pod fachowem kierownictwem wioślarzy AZS.-u krakowskiego. W budowie znajduje się już szereg łodzi, zamówionych przez krakowskie i prowincjonalne towarzystwa wioślarskie.

Walne Zgromadzenie Sekcji Wioślarskiej A. Z. S. w Krakowie odbędzie się dnia 18 kwietnia b. r. w lokalu AZS. o godzinie 6-tej wieczorem. Ze względu na ważność spraw pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków Sekcji.



SZERMIERKA.

Fechmistrz Targler w Poznaniu wyraził w wywiadzie ze współpracownikiem „Sportowca“ swoją opinję o polskiej szermierce w sposób następujący: „Co do możności rozwoju szermierki w Polsce, to jeżeli mam porównać Polskę z krajem pod względem szermierczym niewątpliwie bardzo wysoko stojącym jak Austrja, to stwierdzić muszę, że zdolności i temperament w Polsce są daleko większe, a spodziewać się należy, że przy pewnej wytrwałości i stałości szermierka stanie się z biegiem czasu sportem bardzo rozgałęzionym w Polsce. Co do poziomu szermierki tak jak się dziś przedstawia — to jest bezwzględnie zapał i chęć, lecz trzeba jeszcze wiele pracy. Walczy się dziś w Polsce albo metodą starą albo też t. zw. szkołą nową zniekształconą niestety przez jednostki nieodpowiednie. Dobrych, klasycznych szermierzy mamy w Polsce bardzo mało. W moim kole pracy bardzo dobrze przedstawiają się pp. Berski, Laskowski i Dąbrowski z centralnej Szkoły a z AZS. pp. Schönnagel, Gutsche, Janicki, Lange, Linke i Karolczak. *Bff.*



TENNIS.

Także Argentyna zgłosiła jeszcze na swój czas swój udział w rozgrywkach o puhar Davisa, przez co liczba uczestników wzrosła do siedmnastu! Zlekceważono przytem nieco geografję, gdyż poł. Amerykanie pragną grać w grupie europejskiej, zamiast w zachodniej, do której należy Kanada, Japonja i Filipiny. (—)

Zawody międzymiastowe Londyn—Paryż odbyły się na krytych boiskach klubu Dulwich. Londyn zaprezentowali tennisiści: Gilbert, Crawley, Doust, Craig, Kingsley i Wheatley; w grze parami: Gilbert z Doust, Craig z Crawleyem, Cames z Prebble. Zawody te zakończyły się świetnem zwycięstwem Paryża w stosunku 16:5. (—)

Ostatnią sensacją w Nicei jest zwycięstwo pny Lenglen nad panią Mallowy 6:0, 6:0. Po tym sukcesie francuskim kwestja supremacji w sporcie tennisowym pań została rozwiązaną. Zuzanna Lenglen jest rzeczywiście mistrzynią świata i niema obecnie konkurentki, któraby jej dorównała, Niemniejszą sensację wywołała porażka pnny Lenglen, która wraz z hr. Sumarskovem (Rosja) uległa parze Lycett—Royan 3:6 i 5:7. (—)

Losowanie rozgrywek o puhar Davisa w grupie europejskiej wypadło następująco: Wielka Brytanja—Belgja, Francja—Danja, Czechosłowacja—Szwajcarja, Indje—Irlandja, Hiszpanja—Rumunja, Włochy, Argentyna i Holandja wolne od gry. (—)

Zaproszenie Polski na turniej tennisowy w Saint-Cloud. Polski Związek Lawn-Tennisowy otrzymał zaproszenie na turniej o mistrzostwo świata na boiskach ziemnych, który odbędzie się w czasie od 19 do 27 maja w Saint-Cloud pod Paryżem. Dla czterech zawodników polskich, którzyby wyjechali na turniej powyższy, przewidziane są znaczne ulgi finansowe. Sprawę wysłania delegacji i ustalenia jej składu ostatecznie załatwiło walne zgromadzenie P. Z. L. T., które odbyło się w dniach 24 i 25 marca br. *Bff.*



KOLARSTWO.

Nowy Zarząd Towarzystwa Cyklistów w Warszawie wybrany przez ogólne zebranie ukonstytuował się następująco: prezes ks. Seweryn Czetwertyński, wiceprezes Stanisław Blikle, zastępca wiceprezesa Mieczysław Rodalski, skarbnik Jan Gogolewski, kapitanowie: Kaz. Harasiewicz, Szymczyk, Fel. Wojtkiewicz, gospodarze: Sew. Stojowski, Karol Wiciejowski, księgowy A. Jabłczyński, sekretarze: Ign. Szmorliński i St. Halicki. *Bff.*



PIŁKA NOŻNA.

Cracovia w Danji.

(Telegram własny).

Aarhus. Niedziela 1 kwietnia br. Aarhus—Cracovia 4:2 (1:1). Cracovia, która miała jeszcze trudy podróży w nogach, nie mogła wykazać swej właściwej formy, tak, że tylko w pierwszej połowie gry, dorównała grą przeciwnikowi. Bramki strzelili Reyman i Łańko.

Aarhus. Poniedziałek 2 kwietnia br. Cracovia—Aarhus 6:1 (2:1). Drugiego dnia, Cracovia z Kałużą. Atak pracował wspaniale, jak również i reszta drużyny. Bramki strzelili: Reyman (2), Zimowski (2), Kałuża i Chruściński. Przyjęcie wspaniałe.

Zawody w Sztockholmie odpadły.

Okręg krakowski.

Kraków.

Wśród wspaniałej pogody zbliżały się tegoroczne Święta Wielkanocne. Fakt ten postanowiły wykorzystać wydatnie kluby i wygłodzony jeszcze zwolennik piłki nożnej znalazł piękny program świąteczny i wytchnienie po denerwujących walkach o punkty. Wszystko składało się doskonale, ale *Prima Aprilis* spłatał niespodziankę i w nocy z soboty na niedzielę przyniósł nam śnieg i mróz, co z jednej strony odbiło się niekorzystnie na boiskach samych, z drugiej strony na frekwencji publiczności.

Mieliśmy więc sposobność oglądnięcia kolejno sztuki piłkarskiej, zaprodukowanej przez metropolję węgierską, stolicę no i nasze Ateny. Zugloi, zajmujące ósme miejsce wśród 12 drużyn, konkurujących o mistrzostwo Budapesztu, mimo, że nie jest przedstawicielem piłkarstwa węgierskiego, zaprodukował nam grę piękną, zwłaszcza pierwszego dnia, za co należą mu się słowa szczerego uznania. Mimo, że zajmuje on skromne miejsce w tabeli mistrzostw, posiada on wiele cech, charakteryzujących drużyny czołowe ich kraju, a więc przedewszystkiem zrozumienie gry, zupełne techniczne opanowanie piłki i piękną grę głową.

Warszawianka umiała z miejsca ująć wszystkich swojem wystąpieniem; dużo tam jeszcze braków, ale całość przedstawia się wcale dobrze, a odpowiednie przygotowanie lekkoatletyczne, dużo zapału i poświęcenia oraz elegancja gry rokują tej młodej i sympatycznej drużynie wiele nadziei. Z drużyn miejscowych spełniła Wisła pokładane w niej nadzieje, choć liczono na większy jednak opór ze strony Makkabi. Jutrzenka sprawiła miłą niespodziankę swą grą niedzielną. Wawel zaś przekonał się wreszcie, że „surowe" kopanie piłki nie zawsze musi być produktywne.

1 kwietnia **Zugloi A. C.—Jutrzenka 3:1 (1:0).**

Drużyny wystąpiły w następującym składzie:

Zugloi A. C.: Bindl; Sternberg, Zvolensky (repr.); Herczfeld, Palphy, Hajdu; Steiner, Vaczek, Stefcsik, Ellinger, Neumayer.

Jutrzenka: Meller; Klotz I, Offen: Pitzele, Fuhrman, Steigler; Strumpfner, Krumholz, Grünberg, Landau, Klotz II.

Zasłużone zwycięstwo gości, mimo, że Jutrzenka w polu dorównywała przeciwnikowi, dostrajając się do jego gry. Na pierwszy plan wybił się Zvolensky, który z drużyną swą przeszedł całą gehennę od klasy czwartej. Atletycznej budowy, młody, przedstawia się bardzo okazale, a taktyka jego, wykop i lekkość jego uderzenia są wprost fascynujące. W odróżnieniu od innych grał on w czerwonym kostjumie, to też „czerwony djabeł", jak go ktoś na trybunie nazwał, był jedyną zaporą dla bardzo licznych ataków miejscowych. Prócz tego wybili się również Steiner, Vaczek i Stefczik, którzy też strzelili bramki. Jutrzenka dorównywała w zupełności przeciwnikowi w krótkiem, płaskiem podawaniu, choć Węgrzy zgraniem i grą głową ją przewyższali, w polu gra też była mniej więcej wyrównana, natomiast atak Jutrzenki zapomniał w dniu tym w zupełności o strzelaniu na bramkę. To też honorową bramkę strzelił Klotz I. z karnego. Z drużyny Jutrzenki odznaczyli sie Offen, Pitzele i Grünberg, a Fuhrman wielką pilnością i ofiarnością. Zawody prowadził p. Auerbach bardzo dobrze.

Poprzedziło zawody powyższe spotkanie Olsza—Jutrzenka II. zakończone zwycięstwem pierwszych w stosunku 1:0. Bramka padła w ostatnich minutach gry, a wynik ten przynosi zaszczyt młodej drużynie Jutrzenki.

2 kwietnia. **Jutrzenka—Zugloi A. C, 3:0 (1:0).**

Zugloi wystąpił w tymsamym składzie, tylko Zvolensky grał na lewym łączniku, a w obronie zastąpił go Vaczek. Jutrzenka wstawiła zamiast Landaua Halperna, zresztą zespół ten sam, co dnia poprzedniego.

Goście grali słabiej jak w pierwszem spotkaniu, co głównie należy położyć na karb przestawienia Zvolensky'ego do ataku, którego pilnie strzegł Fuhrman, tak, że nic zdziałać nie mógł. Tymczasowo brak tegoż w obronie dawał się

ciągle we znaki. Jutrzenka nie okazała zmęczenia, jakiego się ogólnie spodziewano, ale drużyna grała z wielką werwą i silną wolą zwycięstwa, wytrzymując tempo do końcowego gwizdu sędziego p. dra Wojakowskiego. Najlepszym w spotkaniu tem z pośród gości był Bindl w bramce, którego brawurowe obrony uratowały drużynę od pewnych straconych bramek. Padł on też ofiarą swej odwagi, ulegając kontuzji podczas sytuacji, która przyniosła Jutrzence drugą bramkę, tak, że musiał on opuścić boisko. Bardzo dobrym był również Palphy, Vaczek i Neumayer. U Jutrzenki wracają do formy Klotz I. i Offen, których gra stała na wysokim poziomie. Także Meller w bramce umiał przekonać nas o swojej umiejętności. Pitzele w pomocy przypomina bardzo Synowca przez swą rutynę, technikę i spokój. Steigler, nader pilny, ratował kilka razy w ostatniej chwili. Atak szedł dobrze, a Grünberg porywał go ciągle naprzód. Strumpfner, Krumholz lepsi niż Halpern i Klotz II., choć ten ostatni był lepszym niż w ostatnich tygodniach. Całość wykazuje dobrą szkołę i trening oraz wzorowe i fachowe kierownictwo.

Spotkanie Z. R. K. S.—Jutrzenka II. i III. komb., które odbyły się przed zawodami powyższemi dały wynik 1:1.

* * *

Po zawodach poniedziałkowych odbył się bankiet, który zgromadził obie drużyny przy wspólnym stole. Prezes Zugloi A. C., towarzyszący drużynie, poseł do parlamentu węgierskiego, ksiądz dr. Grieger, dziękował w serdecznych słowach za przyjęcie i gościnę i zaznaczył, że w parlamencie wspomni o przeżyciach swych w Krakowie, którego „każdy kamień należy do historji". Toastem na cześć zbratania polsko-węgierskiego zakończył swe przemówienie sympatyczny i dostojny gość. Odpowiedział mu w ciepłych słowach dr. Gleisner, wychylając kielich na cześć narodu i sportu węgierskiego. Wśród miłego nastroju spędzono czas do późnej nocy.

Pełne uznanie należy się w końcu Zarządowi Jutrzenki, a głównie dyr. Fischowi, drowi Syropowi, dyr. Sonnemu i drowi Lifschitzowi za ich ofiarność w pracy nad rozwojem pracującego obecnie w ciężkich warunkach swego klubu. (—)

Turniej.

W szeregu imprez sportowych, jakie oglądał Kraków w czasie Świąt Wielkanocnych, poczestne miejsce zajmuje turniej, urządzony na własnem boisku przez T. S. Wisłę w dniu 1 i 2 kwietnia b. r. W turnieju tym wzięły udział 3 drużyny krakowskie: Wisła, Wawel i Makkabi i jedna zamiejscowa: Warszawianka. Mimo tego był on wcale interesujący. Poszczególne drużyny nie lekceważyły sobie zawodów — jak to zwykle u nas bywa przy tego rodzaju przedsięwzięciach — lecz wysyłały na boisko najlepsze swoje zespoły. Dobór przeciwników był również szczęśliwy: z jednej strony walczyła zwykle drużyna kombinacyjna, jak Warszawianka i po części Makkabi, z drugiej typowo bojowa, jak Wisła i Wawel. (Nie wynika z tego bynajmniej, aby n. p. Wisła pozbawiona była kombinacji lub techniki; owszem przewyższała ona i pod tym względem wszystkich swych przeciwników. W każdym razie nie kombinacja jest główną cechą znamienną tej drużyny, ale jej siła i moc bojowa). Z tego też powodu turniej dostarczył widzom wielu emocyj. Pierwsze miejsce przypadło, jak było do przewidzenia, Wiśle.

Czerwoni są obecnie w doskonałej formie. Pilny i systematyczny trening zatarł już u nich zupełnie przerwę zimową, a nadzieja, co więcej nawet pewność zdobycia mistrzostwa okręgu krakowskiego przejęła ich ochotą i chlubną ambicją. Duszą drużyny jest Reyman, który już dawno nie był tak dobrze dysponowany, jak obecnie. Gracz ten porywa naprzód cały atak, dodaje mu życia i siły i kieruje umiejętnie jego pociągnięciami. Każdą sytuację stara się zaraz wykorzystać, co mu się dotychczas doskonale udaje. Jedno mu tylko można zarzucić: na boisku powinien być jedynie graczem, nigdy zaś sędzią, czyli innemi słowy: winien mniej mówić i krytykować orzeczenia sędziów prowadzących zawody. Swiadczy to bowiem źle o jego karności. Gorzej przedstawia się sprawa z łącznikami: Kowalski opadł w formie, Krupa jeszcze formy nie osiągnął, choć jest na najlepszej ku temu drodze. Lepsze już są skrzydła, szybkie i ruchliwe, szczególnie Marcinkowski, który od zeszłego roku wykazuje stale rosnący postęp. Linja pomocy Wisły na ogół opadła, szczególnie słaby jest Sliwa, który tylko krzyczy po dawnemu na boisku, gra zaś bardzo niepewnie. Wójcik jest wszystkiem, tylko nie prawym pomocnikiem; błąka się on zawsze po cudzych stanowiskach i utrudnia przez to robotę swym kolegom. Dlatego zastąpienie go w drugim dniu przez Majcherczyka było niezłym pomysłem. Gieras bez zarzutu, Obrońcy Wisły przeciętni. Wiśniewski w zwykłej formie.

Wawel wykazuje ciągły zanik dawnej energji i zapału, wskutek czego gra jego staje się nudną i chaotyczną kopaniną. Przegrana Wawelu z Warszawianką jest zasłużona, a porażka ta może zachęci niebieskich do pracy nad sobą i wybije im z głowy „mistrzowskie" maniery.

Makkabi grała w pierwszym dniu turnieju słabiej niż zwykle. Wpłynął na to zapewne fakt, że miała w swym składzie 4 graczy rezerwowych i że oszczędzała swych sił na spotkanie z Wisłą. Mimo tego mogła ona zawody z Wawelem wygrać, gdyby nie Fischler, który nie wykorzystał wielu ładnych i niebezpiecznych momentów. W drugim dniu pracowała Makkabi już znacznie lepiej i dlatego Wisła miała z nią wcale trudną robotę, szczególnie po przerwie.

Bardzo sympatycznie przedstawiła się nam Warszawianka. Młody i karny ten zespół wykazał wiele pierwiastków, które każą mu rokować piękną przyszłość. Do takich cech należy przedewszystkiem ładna budowa i wyrobienie fizyczne niemal wszystkich graczy, dalej ich przygotowanie lekkoatletyczne i zupełne opanowanie biegu, w końcu technika stosunkowo daleko już posunięta. Nadewszystko jednak ważne jest to, że Warszawianka nie kopie piłki, ale stara się grać, pracuje zatem nietylko nogami, ale i mózgiem. Słabą stroną tej drużyny jest brak temperamentu i pewna miękkość. Najlepszy z całego zespołu jest bramkarz Domański, który zawsze doskonale się ustawia i chwyta piłkę sprawnie i spokojnie. Również obrońcy Warszawianki: Loth III i Suchorzewski stoją zwykle na wysokości zadania. Umiejętnie stosują oni system „jednego obrońcy" nawet wobec ataku tak rutynowanego jak atak Wisły. Pomoc Warszawianki trochę słaba. Srodkowy Ordon pracuje bez planu i nie umie być osią drużyny. Najlepszy jeszcze Putzmann. Atak nierzadko zdobywa się na akcję jednolitą i przemyślaną, ale wielu momentów nie może wykorzystać dla braku celnych strzałów i szybkiej decyzji. Kombinuje przeważnie przyziemnie, a środkowa jego trójka posiada duże zrozumienie się i duże zgranie.

1 kwietnia. Wawel—Makkabi 0:0.

Zawody mało interesujące wskutek słabej formy obu przeciwników. Do przerwy posiada Wawel lekką przewagę i stwarza kilka ładnych sytuacyj podbramkowych. Makkabi, gdy atakuje, ogranicza się do dalekich, choć bardzo niebezpiecznych strzałów na bramkę. Po pauzie owłada Makkabi polem i na ogół przygniata przeciwnika, jednak bezskutecznie. Wawel miał w tej części zawodów pewny niemal moment na zdobycie bramki, gdy lewy łącznik minął obrońców i nawet wybiegającego bramkarza, strzelił do pustej bramki, a trafił... w aut. Rogów 4:2 dla Wawelu. Sędzia p. Konkiewicz.

Wisła—Warszawianka 5:1 (3:1).

Drużyny stanęły na boisku w następujących składach: Wisła: Wiśniewski; Kaczor, Stopa; Wójcik, Sliwa, Gieras; Adamek, Krupa, Reyman, Kowalski, Marcinkowski. Warszawianka: Domańskı; Loth III, Suchorzewski; Putzmann, Ordon, Gosławski; Braun, Zwierz II, Schenajch, Gachet, Luxenburg. W pierwszych minutach gra równa, skoro jednak już w 8 minucie zdobył Reyman z ładnego solowego wypadu pierwszą bramkę dla Wisły, gości opada zniechęcenie, tak, że ulegają oni łatwo silnemu przeciwnikowi. Wisła zdobywa wnet drugą bramkę, po rzucie wolnym pośrednim za „trzy kroki" bramkarza Warszawianki, a następnie trzecią z przeboju Kowalskiego. Warszawiacy podnieceni przechodzą do ataku i uzyskują honorowy punkt dzięki Schenajchowi, który umiejętnie wykorzystał zamieszanie pod bramką Wisły. Po pauzie zdobywa znów Reyman bramkę dla miejscowych. Warszawianka stara się wynik poprawić i napiera, ale w ostatnim kwadransie nie wytrzymuje tempa i opada zupełnie na siłach. Wskutek tego Wisła stale przebywa w obrębie jej pola karnego i po licznych atakach uzyskuje ostatnią bramkę z rzutu karnego, wykonanego przez Kaczora. Sędzia p. Mund, szczególnie w pierwszych momentach bardzo dobry.

2 kwietnia. **Warszawianka—Wawel 3:1 (1:0).**

Warszawianka w składzie z dnia poprzedniego, Wawel bez Seichtera I. w pomocy. Gra z początku równorzędna, później z przewagą Warszawianki, która też w 38 minucie zdobywa bramkę z karnego strzelonego pewnie przez Schenajcha. Po przerwie już w 2 minucie Wawel wyrównuje, lecz nie na długo, bo goście owładają znów polem i zdobywają 2 dalsze bramki. Sędzia p. Molkner.

Wisła—Makkabi 3:0 (2:0).

Skład drużyn: Makkabi: Nebenzahl; Schneider II, Holländer; Frischer, Landau, Holzmann; Landmann, Goldfluss, Perlmutter, Fischler, Schneider I. Wisła z Markiewiczem, zamiast Stopy i Majcherczykiem na miejscu Wójcika.

Zawody najwięcej z całego turnieju interesujące. Obie strony walczą ambitnie i z chęcią zwycięstwa. Wisła przeważa i zdobywa do przerwy 2 bramki, a to ze strzału Reymana w 6 min. i Kowalskiego w 17 min. W drugiej połowie zawodów z początku gra otwarta, podczas której zdobywa Krupa trzeci punkt dla Wisły. Powoli jednak przychodzi do głosu Makkabi, a przewaga jej staje się widoczną z chwilą, gdy Reyman opuścił boisko, usunięty za krytykę sędziego. Wynik jednak nie ulega zmianie. Rogów 3:3. Sędzia p. Auerbach. *L. K.*

* * *

Na boisku Makkabi miał się odbyć turniej klubów żydowskich klasy B i C z udziałem Makkabi II i III. Z powodu jednak złego stanu boiska odbyły się tylko spotkania Makkabi III—Adria i Makkabi II—Amatorzy, zakończone zwycięstwem Makkabi w stosunku 3:0 i 3:0. Zawodami kierowali p. Kowalski i p. Rząsa bardzo dobrze. (—)

Tarnów.

2 kwietnia. **Sparta (Kraków)—Tarnovia 0:0.**

Nieznaczna przewaga Sparty. U obu drużyn najlepsze tyły. U Tarnovii Gallas i Srebro.

Okręg warszawski.

Warszawa.

Törekves—Polonia 4:2 (2:0).

Świąteczne zawody między budapeszteńskim Törekvesem a mistrzowską drużyną stolicy — Polonią, ściągnęły mimo niezwykłego chłodu, rekordową liczbę publiczności. Węgrzy znani Warszawie z zeszłorocznego pobytu, zaprezentowali się jako drużyna o pierwszorzędnych walorach sportowych. Specjalnie cała lewa strona napadu i pomocy wraz ze środkowymi graczami reprezentuje wysoką klasę węgierską, a Hirzer, lewy napestnik Törekvesu należy niewątpliwie do wybitnych talentów piłkarskich. Polonia przeciwstawiła Węgrom drużynę, która wzmocniona w obronie przez Hamburgiera, w pomocy przez Bułanowa II i Hermansa, a w napadzie przez Riedla i Bułanowa I — przypuszczamy efektywnie nie ustępowałaby poważnie drużynie węgierskiej. Bez wspomnianych jednak graczy we wszystkich częściach składowych drużyny warszawskiej znać było luki i to luki poważne. Czajkowski w obronie i Mück w pomocy, Zelechowski i Emchowicz w napadzie — to gracze stanowczo za słabi dla takiego przeciwnika jak Törekves. Zresztą biorąc ogólnie Węgrzy górowali kolosalnie ruchliwością, rutyną, techniką, zgraniem i zrozumieniem gry. Wyrabianie pozycji partnerom, rzecz przecie niestosowana przez drużyny warszawskie, niezwykła ruchliwość napadu, błyskawiczność akcji, to zalety, które pozwoliły Törekvesowi lekko zwyciężyć warszawian 4:2 Rezultat ten sam w sobie nie świadczy stanowczo o faktycznej przewadze gości nad gospodarzami, którzy mimo że nie są drużyną młodą grali dziwnie nerwowo, przez co wszystkie ich błędy techniczne i taktyczne uwypukliły się bardzo wydatnie. Gra aż do 40 min. przeprowadzona bez rezultatu, początkowo nie wykazała specjalnie widocznej faktycznej przewagi gości. Dopiero nacisk lewej strony napadu w 40 i 43 min. przyniósł dwa fenomennlne strzały w słupek przez Hirzera, które odbite na boisko „wykończał" również pierwszorzędnie środkowy napastnik Szedlaczek. Druga minuta po przerwie przynosi trzecią bramkę dla gości, a niesławę dla obrony Polonii. Mimo zapowiadającej się klęski warszawianie nie tracą rezonu i napad ich zaczyna pracować sprawniej, przez Hamburgera i Grabowskiego wytwarzając szereg niebezpiecznych momentów dla Węgrów. Loth I grający dotychczas raczej w obronie niż w pomocy rezygnuje widać z wyniku i idzie śmiało za napadem, co kolosalnie wpływa na wzmocnienie intenzywności ataków warszawian. Mimo to ataki ich za mało precyzyjne w wykonaniu technicznem i stanowczo za wolne, rwą się i załamują co chwila na rutynowanych obrońcach węgierskich. Nagle niespodzianym strzałem z za linji pola karnego Grabowski zdobywa pierwszą bramkę, bronioną nienajlepiej przez miernego bramkarza Törekvesu. Gra od początku prowadzona w niezwykle ostrem tempie i ostro, a niejednokrotnie foul, zaostrza się jeszcze bardziej. Po szeregu niebezpiecznych sytuacyj wytworzonych przez lewą stronę napadu, a likwidowanych nierzadko przez grającego z niezwykłym talentem Lotha II w bramce, Szedlaczek wyrabia Hirzerowi pozycję z której ostatni bezapelacyjnie zdobywa czwarty punkt. W ostatnich minutach Polonia ma więcej z gry. Mimo to akcja ataku acz żywsza i bardziej skonsolidowana, rwie się co chwila. To też zupełną niespodzianką jest fenomenalny strzał Hamburgera, z którego w 84 minucie gracz ten zdobywa dla swych barw drugi punkt, entuzjastycznie oklaskiwany przez czterotysięczną publiczność. Zawody prowadził p. Strzelecki.

Legia—B. B. S. V. 5:1 (4:0).

Również w pierwszy dzień Wielkiejnocy odbyły się w Warszawie na boisku Legii zawody między wyżej wymienionymi drużynami. Publiczność przyciągnięta meczem Törekves—Polonia zawiodła niemal zupełnie, jakkolwiek mecz

należał do nieprzeciętnie ciekawych. Walka rutyny i techniki wysokiej klasy z młodością i niezwykłą ambicją Legii wypadła w zupełności na korzyść ostatniej. Na meczu tym jeszcze raz można było stwierdzić że ekonomja ruchów jest kolosalną zaletą gracza wogóle mogącego biegać, gdy u weteranów z BBSV. jest to złem koniecznem, którego jednak technika i rutyna zastąpić nie jest w stanie. Drużyna bielska wykazała również kompletny brak „serca" do gry, to też zapał i ambicja Legii, a wreszcie serja 3-ech bramek, strzelonych gościom w ciągu kilku minut wprowadziło ich w stan nerwowej dezorjentacji, z której zdołali się uwolnić dopiero pod koniec zawodów. Wtedy jednak przyszło Legii z pomocą szczęście w obronie, tak że ostatecznie rezultatem 5:1 dla miejscowych, prowadzący zawody za miękko i wolno się decydujący p. Emman, odgwizdał koniec.

Legia meczem tym zadokumentowała dalszy postęp tej drużyny, uwidaczniający się niemal z dnia na dzień. Linja napadu kierowana przez rutynowanego Mielecha z Cracovii od czasu do czasu potrafi już przeprowadzić akcję niebezpieczną dla przeciwnika. Dnia tego wyróżnili się w napadzie lewoskrzydłowy Krawuś posiadający ładny mierzony center i dużą dozę odwagi, szczęścia i twardości przy przeprowadzaniu i odbieraniu piłki, oraz prawy łącznik Sobotta. Ten ostatni posiada doskonałe warunki na napastnika. Po wyzbyciu się bezmyślności oraz gry foul pod okiem Mielecha może wyrobić się na zupełnie poprawnego łącznika. Linja pomocy Legii jest bodaj że najsłabszą stroną tej drużyny, przedewszystkiem przez brak umiejętnego wspierania własnego napadu piłkami. Natomiast obrona poprawiła się znacznie, głównie dzięki poprawieniu się gry Bujaka, na którego goście bielscy „chodzili" bardzo niechętnie.

Törekves—Polonia 2:0 (0:0).

Drugie spotkanie węgierskich gości z Polonią potwierdziło raz jeszcze obecną różnicę klasy dwu tych drużyn. Gdyby też nie trafne wstawienie Hamburgera do obrony, który z Czyżewskim i Lothem w bramce, stworzyli nieprzebyły wprost mur dla fenomenalnego napadu gości, Polonia przegrałaby ten mecz w znacznie większym cyfrowym stosunku. Poza temi trzema graczami na uznanie zasłużyli jeszcze Gebethner I i Zantman II, natomiast pozostała szóstka formalnie nie egzystowała na placu w znaczeniu dobrze zrozumianej gry. Naogół mówiąc, była też ona znacznie mniej efektowna i żywa, gdyż zarówno Törekves jak Polonia czuły dobrze „w sobie" walkę dnia poprzedniego i pojedynczy gracze byli mocno wyczerpani fizycznie. Pierwsza połowa minęła na bezustannem zmaganiu się ataku Törekvesu z obroną Polonii, która skutecznie stawiała mu opór. Po przerwie Węgrzy jeszcze bardziej opanowali boisko przeciwników, nie dając im zupełnie przychodzić do słowa.

Ze w tych warunkach Polonia straciła tylko dwie bramki (strzelone przez Sedlaczka i Hirzera), zasługa to wyłączna Lotha II, Hamburgiera i Czyżewskiego, którzy dźwigali na swych barkach cały ciężar gry. Rogów 16:4 dla Törekvesu. Sędzia p. Grabowski.

W grze tej Polonia pokazała się jako drużyna o mocnych tyłach, natomiast bez pomocy i ataku. To też dopiero po uzupełnieniu tych dwu linij Bułanowem II, Hermansem, Bułanowem I. i Riedlem, mogła będzie ona do miana naprawdę pierwszoklasowej pretendować. Jeżeli już chodzi o sam rezultat meczów z Törekvesem to jest on bezwzględnie w obu wypadkach zaszczytny nader, jeżeli się weźmie pod uwagę formę znakomitą Węgrów i początki sezonu u Polonii.

Legia—B. B. S. V. 2:2 (0:2).

Wynik drugiego dnia zawodów między powyższemi klubami wykazał rzeczywiste ustosunkowanie się sił ich drużyn. Gra prowadzona przez Legię i nie tak ładnie i z dużo mniejszą dozą szczęścia niż dnia poprzedniego, zaś przez bielszczan twardziej i ambitniej, cierpiała mocno wskutek silnego wiatru, który był poważnym sojusznikiem grających z nim drużyn. Swiadczy o tem już najlepiej sam wynik, w którym figurują bramki strzelone do pauzy przez grające z wiatrem BBSV. a po przerwie przez Legię. Goście bielscy, z silniejszą niż pierwszego dnia obroną i przestawioną linją napadu pracowali do przerwy składnie i produkcyjnie. Jedynie Stürmer na prawym łączniku, gracz tchórzliwy i nie okazujący zupełuie „serca" do walki. kolidował z resztą napadu, specjalnie jego środkiem i lewym łącznikiem, którzy strzelili obie efektowne bramki dla swych barw.

Dnia tego poważnie zawiodła obrona Legii, specjalnie zupełnie niedysponowany Bujak i grający foul w sposób nadający się do wykluczenia z boiska — Zoller na środku pomocy. Napad ciągle jekzcze rwący się w akcji wykazał jak zwykle duży ciąg na bramkę, wiele zapału ale brak wzajemnego zrozumienia się graczy i techniki piłki. Zawody prowadził p. Wąsowicz. Publiczności około 500 osób.

W. T. C.—Legia II 2:2 (1:1).

Niedziela dnia 1 kwietnia. Boisko Legii. Pewna przewaga Legii II nad grającym z 6-ciu rezerwowymi W. T. C Sędzia p. Jaczynowski.

Okręg łódzki.

Pabjanice.

25 marca. **Siła—P. T. C. 5:1.** (Mistrzostwo).

Siła, która straciła wielu dobrych graczy, odniosła łatwe zwycięstwo.

1 kwietnia. **Vivo A. C.—Ł. K. S. 3:1 (2:0).**

Boisko DOK. Widzów 5000. Frekwencja słabsza niż oczekiwano, a to z powodu dotkliwego zimna. Po przedmeczu Widzew—G. M. S. 1:0. wchodzą na boisko najpierw Węgrzy w składzie: Fiszer; Gross I, Gross II; Nora, Weiss I, Stermyn; Fogel, Brauer II, Boros. Köwesz, Weiss II, potem Ł. K. S. z trzema rezerwowymi. Z kilku strzałów oddanych na bramkę przez Borosa, z kilku stopingów Köwesza, widać że technika gości stoi na wysokim poziomie. Krótki gwizdek sędziego p. Dietla rozpoczyna grę. Węgrzy, którym wiatr sprzyja, posuwają się krótkim, stylowym passingiem pod bramkę ŁKS., ten ostatni przez 15 minut stale w defenzywie, nie dochodzi wprost do głosu.

Tricki Węgrów wprawiają w podziw niewybredną zresztą na tym punkcie naszą publiczność sportową. W 15 minucie prawy skrzydłowy Vivo centruje półwysoko na lewe; klasyczną główką umieszcza Köwesz piłkę w siatce. Ł. K. S. ochłonął i zaczyna kombinować, choć pomoc nie dostarcza wiele piłek. Szpurna strzela za słabo z pewnej sytuacji, Fiszer węgierski nie ma pola do popisu.

Goście starannie sobie wymierzają „forę", atak sunie za atakiem, ale strzela mało tylko z murowanych sytuacyj.

W 25 minucie zdobywa Boros efektownym strzałem z 20 metrów drugą bramkę dla swych barw. Gra nabiera charakteru więcej otwartego. Szpurna znów przestrzeliwuje, Cyll wyjaśnia w wielu wypadkach. W drugiej połowie gra prawie zupełnie otwarta, toczy się jednak na środku boiska. Pomoc gości, aczkolwiek mniej utalentowana od ataku starannie pracuje.



Z zawodów Posnania—Unja (2:1).
Pod bramką Posnanii.

Ł. K. S. przeprowadza szereg ataków. Lange ze Śledziem rozumieją się i prą naprzód. W 15 minucie z pewnej sytuacji zdobywa Lange z bliska ostrym strzałem goala dla ŁKS. Burza oklasków. Stan gry 2:1. Goście aczkolwiek stracili nieco pewności, nie wytężają się jednak zbytnio, rezerwując widocznie siły. Lewy skrzydłowy Vivo ładnie się przebija i strzela — w aut. Ta faza gry mniej interesująca. Wreszcie w 38 minucie zdobywa Boros 3-cią bramkę, którą sędzia mógł skonstatować sokolim chyba wzrokiem, gdyż stał nazbyt daleko od bramki. Wolny bity przez Cylla idzie w aut; Sledź strzela z dobrej sytuacji, ale tuż nad poprzeczką. Na tem kończą się zawody. Rogów 5:1 dla Vivo, Sędzia p. Dietel, zadowolił gości, nieco mniej publiczność.

Concordia—Rapid 3:1.

Concordia ma dobry materjał, niezbyt jednak wyzyskany. Rapid gra ambitniej. Rezultat odpowiada samemu przebiegowi gry.

K. Dom.

Okręg poznański.

Ostrów.

25 marca, **Warta I.—Ostrovia I. 5:0 (5:0).**

Ostrovia gościła u siebie mistrza północnej Polski, który przybył bez Przybysza i Prymki z Smiglakiem i Jachimowiczem. Ostrovia stawiła się w najlepszym składzie. Spodziewano się gry bardzo interesującej, ponieważ miejscowi mają silne tyły a goście napad. Niestety napad zielonych zdekompletowany nie pokazał tego, czego się po nim spodziewano. Jedynie Staliński i Niziński grający na łączniku, zadowolili. Zresztą najlepszą częścią gości była pomoc a szczególnie Spojda i Kosicki. Stosunkowo małą klęskę zawdzięczają białoczerwoni dobrej obronie i pracowitej pomocy.

Gra do przerwy była na ogół równa, wykazująca jednak o wiele większą siłę przebojową u gości. Dopiero w 30 min. uzyskuje Staliński z pięknego przeboju pierwszą bramkę, zderzając się przy tem z bramkarzem miejscowych, króry utrącony schodzi z boiska. Bramkarz rezerwowy miejscowych, nie zdoławszy zmienić koszulki, odbija w zamieszaniu piłkę ręką; sędzia nie orjentując się daje rzut, który prowadzi do drugiej bramki. Strzelając w krótkich odstępach dalsze bramki, ustanawiają goście wynik ostateczny. Po przerwie Warta już żadnego punktu uzyskać nie może, mimo znacznej przewagi. Rogów 9:3 dla Warty. Sędzia p. Seydlitz z A. Z. S. zadowolił obie strony. Nie pozwolił aby gra stała się brutalną. W tym też celu wykluczył wiecznie faulującego Daberta (Warta). Ten sam los podzielił lewo-skrzydłowy Ostrovii. Publiczności jak na Ostrów dużo.

Okręg górnośląski.

Sosnowiec.

22 kwietnia **Drużyny szkolne—Orlątko 5:4 (4:3).**
(Spotkanie towarzyskie).
H. K. S. Orlątko—T. S. Viktoria jun. I. 4:3.

Jarocin.

25 marca. **Stella I.** (Gniezno)—**Viktoria 0:3.**
Bramki osiągnęli dla Viktorji: Olejnik, Basiński, Tränkner.
Prosna I. (Kalisz)—**Viktorja II. 3:0.**

Cracovia w Danji.

Niezasłużona porażka (2:4) i wspaniałe zwycięstwo (6:1) nad wieloletnim mistrzem Jutlandji.

Podróż.

Ekspedycja, złożona z 18 osób (dr. Cetnarowski, dr. Lustgarten oraz gracze: Popiel, Przeworski, Gintel, Fryc, Strycharz, Cikowski. Synowiec, Zimowski, Reyman, Kałuża, Chruściński, Szperling, Bielecki. Ciszewski, Łańko i Ostrowski), opuściła Kraków we czwartek o godz. 7 rano.

Podróż do Berlina, znanym już szlakiem była monotonna. W Berlinie wysiedliśmy na dworcu śląskim. Autami pojechaliśmy na Lechterbanhof. Smutny widok przedstawiała była stolica Wilusia. Mimo niezbyt późnej pory (po 9 wieczorem) ulice jakby wymarłe, nawet na Unter den Linden i Friedrichsstrasse ruch uliczny bardzo słaby. Za to na dworcu jak w ulu. Długie ogonki przy kasach, harcerzy i harcerek co niemiara. Do Hamburga mniej lub więcej wygodna drzemka. Przez Neumünster, Szlezwig i Flensburg dobiliśmy do Harrislee. Rewizji nie dało się uniknąć — trzeba było wysiadać. To samo uczynili Duńczycy w Paddeborgu z tą tylko różnicą, że chcąc zadośćuczynić formalności, wpuścili nas z walizkami jednemi drzwiami i — wypuścili drugiemi. Zgodnie z zapowiedzią oczekiwał nas tam p. Rasmussen, który o czwartej rano wyjechał w tym celu z Aarhus (7 godzin jazdy). To nas ujęło bardzo, mniej zaś byliśmy zachwyceni tem, że dopiero we Fredericii, znanej z pamiętników Paska, zaspokoiliśmy głód (od obiadu nie jedliśmy 8 godzin).

W Aarhus.

Na dworcu oczekiwała nas spora grupka sportowców. Z rozmów okazało się. że wielu naszych graczy znają z „famy“ Szczególnie dopytywano się o Szperlinga. Skąd takie informacje? Otóż jeden z „kibiców“ miejscowych bawił przez 3 miesiące w Budapeszcie w kołach, zbliżonych do MTK. i tam zetknął się z Pozsonyim, który mu opowiadał dużo o Cracovii. Zresztą nasz przeciwnik Aarhus Gymnastikforening, jest znany w środkowej Europie; na Wielkanoc r. 1922 bawił w Budapeszcie, gdzie przegrał z FTC. 1:4 i z MTK. 2:6, pozatem gościł w lipcu r. ub. MTK. (0:5 i 1:3) oraz wiedeński Sportklub (1:3), wszystko drużyny, z któremi uzyskaliśmy bardzo zaszczytne rezultaty i które nam robiły imię.

Aarhus, stolica i jedno z najstarszych miast Jutlandji, liczy koło 80 tys. mieszkańców. Leży ono nad głęboko wcinającą się zatoką Bałtyku. Umieszczono nas w hotelu Skandinawien, odległem jakie 300 m. od portu. Toteż korzy-

stamy sowicie z przechadzek po brzegu morza, oglądając urządzenia portowe.

W sobotę po pięknych dniach pogoda się zmieniła: silny, zimny wiatr wschodni wzburzył morze, toteż dwukrotnie mimo dotkliwego zimna — nawet śnieg zaczął prószyć — przyglądaliśmy się naporowi spienionych bałwanów na tamy. Naród dostatni, rosły, zdrowy — suchoty należą tu do rzadkości.

Znane jest dobrze sportowe wyrobienie narodów Skandynawji, któremu i urządzenia sportowe nie ustępują. Takie stosunkowo małe miasto, jak Aarhus, może się poszczycić posiadaniem stadjonu, o jakim w Polsce nikomu się nie śniło. Położony w lesie, w małej kotlinie, posiada halę krytą do lekkiej i ciężkiej atletyki, kryte korty tennisowe, tusze ciepłe i zimne, pierwszorzędną bieżnię lekkoatletyczną — no i boisko!! Widziałem już wiele boisk w Europie, stadjony w Berlinie i Stockholmie, żadne jednak nie może się porównać z boiskiem w Aarhus. Jestto jedna, idealnie równa murawa. Trawa nigdzie, nawet w samej bramce nie wytarta. Zmuszeni grywać na naszych mizernych boiskach i walczyć z nierównościami gruntu, z prawdziwą czcią wchodziliśmy na ten troskliwie pielęgnowany trawnik, gdzie można wyładować całą swą umiejętność techniczną i kombinacyjną. Na takiem boisku drużyna pierwszoklasowa źle grać nie może.

Co do przyjęcia, to robiono z nami trochę ceregieli. Już w sobotę przedpołudniem zdjęto nad morzem naszą grupę do wydania południowego w dzienniku. Prasa rozpisywała się o nas szeroko, umieszczając kolejno podobizny nasze. W czasie obiadu na stole jadalnym obok małych flag narodowych (barwa czerwona, przecięta białym krzyżem) i klubowych (biało-niebieskich), ukazała się nasza flaga narodowa a całe popołudnie na dachu hotelu wywieszono flagi duńską i polską. Wogóle Duńczycy, jak i Szwedzi, na każdym kroku wieszają swe flagi narodowe. Flagi nasze przysłał wicekonsul polski p. Weiss Fogh (Duńczyk), który przed zaczęciem meczu wygłosił do nas na boisku mowę w języku niemieckim. Nawiasem mówiąc, p. wicekonsul nie ukrywał swej radości w powodu naszej porażki w pierwszym dniu, oraz „speszenia“ w dniu naszego zwycięstwa. Dziwić się temu nie można.

Przebieg gry.

1 kwietnia. **Aarhus Gymnastikforening (A. G. F.) — Cracovia 4:2 (1:1).**

Skład drużyn: A. G. F.: Voigt; Gundlev, Folmer Petersen; Laststein, Georg Petersen, Have; Sigurd Petersen, Evald Petersen, Skou, Ansbjerg, Thiede. Cracovia: Popiel; Gintel, Fryc; Chruściński, Cikowski, Synowiec; Zimowski, Reyman, Kałuża, Łańko, Szperling. Sędzia p. Höjmark. Widzów 3.000.

Drużyna miejscowa, od lat 4 mistrz Jutlandji, która przed 3 tygodniami pobiła prowadzącą w mistrzostwie Kopenhagi drużynę Frem (3:2), stanowi zespół bardzo silny, technicznie wysoko stojący, zgrany. Główną ich podporą to prawy obrońca, jeden z najlepszych w Danji, środkowy pomocnik, oraz oba skrzydła (szczególnie lewy Thiede), szybkie, idealnie centrujące. Bramkarz wcale dobry, przypominający sposobem chwytania piłki Szatmary'ego w reprezentatywce rumuńskiej, lewy back doskonały taktyk (często zostawiał naszych, zwłaszcza Łańkę na „spalonym“), lecz słaby w biegu, w trójce środkowej najlepszy Skou. Wszystkie linje współpracują z sobą.

Z Cracovii Popiel niezawodny jak zawsze, Gintel był bohaterem boiska i zbudzał grą powszechny entuzjazm. Fryc niepewny. Cały ciężar gry leżał w tym dniu na pomocy, gdyż Kałużę sparaliżował zupełnie niezaradny Łańko, zaś sporadyczne centry Szperlinga i Zimowskiego, obu doskonale usposobionych, szły na marne. Zręczna gra obrońców Aarhusa wytwarzała zresztą liczne pułapki spalone, w które często wpadał nasz atak. Przebieg gry: Aarhus zaczyna, jednakże Cracovia przechodzi natychmiast do ataku i już w 5 min. uzyskuje bramkę przez Łańkę. Na tym sukcesie kończy się jednak inicjatywa naszego ataku w tym dniu. Aarhus wyrównuje przed samą pauzą. Po przerwie uzyskuje Reyman III pięknym dalekim strzałem drugą bramkę. Rezultat ten utrzymał się aż do 80 min., z którą to chwilą rozpoczyna się gwałtowna ofenzywa Aarhusa, uwieńczona 3-ma bramkami, strzelonemi wśród niebywałego aplauzu publiczności. Sędzia miejscowy bardzo dobry.

2 kwietnia. **Cracovia—A. G. F. 6:1 (2:1).**

Cracovia bez Łańki, na którego miejscu gra Chruściński. Na prawej pomocy Strycharz, Aarhus wzmocniony nowym środkowym napastnikiem. — Przed meczem jubileusz 100-ych zawodów Popiela.

Cracovia gra, jak za dawnych dobrych czasów. Kałuża staje się duszą ataku, wysyłając na przemian w bój Chruścińskiego i Reymana, z których drugi szczególnie dobrze usposobiony. Wybija się Zimowski tak centrami, jak i strzałami na bramkę. Szperling pilnowany usilnie, jednak robi z przeciwnikami co chce. Strycharz w pomocy ma przeciw sobie najsilniejszego gracza Aarhus (lewe skrzydło), którego formalnie nie dopuszcza do piłki. W znakomitej formie jest Synowiec, w oba dni jeden z najlepszych graczy na boisku. Cikowski rozgrzewa się w ciągu gry i opanowuje całkiem pole. Pierwszą bramkę uzyskuje Zimowski z podania Kałuży, rychło później Reyman strzela drugą. Aarhus, który obiecywał sobie tego dnia łatwą wygraną, rozwija szalone tempo, zakończone bramką ze strzału lewego łącznika Skou.

Po pauzie zupełna przewaga Cracovii. Trzecią bramkę uzyskuje Chruściński z podania, przepuszczonego między obrońców przez Kałużę, poczem pada najciekawsza bramka dnia, wypracowana przez dwóch skrzydłowych; Szperling, pociągnąwszy od środka boiska oddaje niezwykle ostry strzał na bramkę, piłkę odbija bramkarz Voigt pod kątem w drugą stronę. Nadbiegający z prawego skrzydła Zimowski pakuje ją już bez apelu w siatkę. Bramkę piątą zdobywa Kałuża wyminąwszy obu obrońców i bramkarza. Wreszcie w 85 minucie zakończa serję bramek Reyman, strzelając nieuchronnie.

Cracovia nagrodzona entuzjastycznemi oklaskami, schodzi z boiska. Aarhus okazał się w oba dni drużyną zgraną i o doskonałych walorach fizycznych. Z graczy wyróżniał się przedewszystkiem środek ataku, celujący w silnych przyziemnych strzałach. Doskonałe było też lewe skrzydło.

Po zawodach odbył się bankiet, na którym przemawiali pan Rasmussen oraz prezes Dr. Cetnarowski.

Następne zawody w Helsingborgu we środę dn. 4 b. m.

Z ostatniej chwili.

(Telegram własny)

Helsingborg, 4 kwietnia:

Cracovia—Idroppssverening 1:4 (0:1).

Cracovia grała bez Kałuży i Popiela. Bramkę dla Cracovii strzelił Szperling. 3 bramki strzelono w ciemnościach.

Synowiec.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ostatniego tygodnia.

Szkocja: W finale o puhar szkocki zwyciężył Celtic—Hybernion 1:0, w Glasgowie.

Holandja: Amsterdam, 2 kwietnia. Holandja—Francja 8:1! Zawody międzypaństwowe.

Austrja: Wiedeń, 1 kwietnia. Hakoah—Amatorzy 2:1 (0:0) (mistrzostwo). Turniej: Vienna—Slovan 3:0. Sportklub—Hertha 3:0. 2 kwietnia. Cechie Karlin (Praga)—Amatorzy 3:0. Hakoah—F. T. C. (Budapeszt) 2:0. W. A. F.—Simmeringer Sp. V. 2:0. Simmering—Rudolfshügel 6:3. Turniej: Vienna—Sportklub 1:1. Slovan—Hertha 4:3.

Czechosłowacja: Praga, 1 kwietnia. Rapid (Wiedeń)—D. F. C. 3:2. Sparta—Boldklubben (Kopenhaga) 5:2. Nuselsky—Sparta (Kladno) 2:2. Liben—Meteor Winohrady 2:2. Viktoria Nusle—Sparta (Pilzno) 2:0. 2 kwietnia. Rapid (Wiedeń)—Slavia 2:2. D. F. C.—Brandenburg (Drezno) 4:1. Sparta—C. A. F. C. 5:0. — Berno mor. 1 kwietnia: Brünner Sportklub—Preussen (Berlin) 2:2. MeteorVIII (Praga)—Mor. Slavia 2:1. Zidenice—V. f. L. Halle 96 3:1. 2 kwietnia. Mor. Slavia—Preussen (Berlin) 2.2. Meteor VIII (Praga)—Brünner Sportklub 4:2. Zidenice—V. f. L, Halle 96 4:1.

Francja: Paryż, 1 kwietnia. Zawody międzypaństwowe w rugby Anglja—Francja 12:3. Lyon, 1 kwietnia. S. K. Prostejov (Prościejów)—Lyon F. C. 1:0. Cette, 2 kwietnia. Cette F. C.—S. K. Prostejov 3:1.

Jugosławja: Zagrzeb, 1 kwietnia. Union Zižkov (Praga)—H. A. S. K. 1:0. 2 kwietnia. Union Zižkov—Concordia 3:0.

Hiszpanja: Bilbao, 1 kwietnia. A. C, Bilbao—Viktoria Zižkov (Praga) 1:0. Barcelona, 2 kwietnia. Viktoria Zižkov (Praga)—Espanol 1:0.

Niemcy: Hamburg, 1 kwietnia. Sp. V. Fürth—Hamburger Sp. V. 3:2. Eimsbüttel—Kamraterma (Malmö) 5:0. Augsburg, 1 kwietnia. I. F. C. Nürnberg—M. T. V. Augsburg 2:1. (—)

Wiadomości krajowe.

Plotki sportowe.

W szerokich kołach naszego sportowego świata niemiłem echem zabrzmiała wieść, że Cracovia jedzie do Skandynawji w osłabionym składzie, gdyż Dyrekcja Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń w Warszawie, której urzędnikami są jedni z najwybitniejszych piłkarzy polskich pp. Kałuża i Synowiec, nie udzieliła im urlopu na wyjazd. Wieść ta wywołała rozgoryczenie, tem łatwiejsze do zrozumienia, że wszystkie urzędy i instytucje tak państwowe jak i prywatne udzielają bardzo chętnie płatnego urlopu, zwłaszcza gdy chodzi o pokaz naszego sportu za granicą. Trudną zatem do pojęcia byłoby rzeczą, gdyby zarząd najpotężniejszego w Polsce Twa Ubezpieczeń nie chciał ponieść tak drobnej ofiary jak udzielenie urlopu dwom młodym urzędnikom w chwili, gdy mieli reprezentować Polskę na zewnątrz.

Na szczęście wieść okazała się zwyczajną plotką, obliczoną na dyskredytowanie potężnej instytucji, gdyż Dyrekcja Warszawskiego Twa Ubezpieczeń, jak to z całem uznaniem stwierdzamy nie czyniła żadnych trudności w wyjeździe wspomnianym graczom, którzy też bez przeszkód wyjechali i jak to już nam dzisiaj wiadomo — godnie do reprezentowania polskiego sportu się przyczynili.

Komitet Kongresu Sportowego 1923 podaje do wiadomości instytucji i osób zaproszonych na Kongres, iż obrady Kongresu odbędą się w salach gmachu Szkoły Podchorążych w Warszawie. Zebranie zaś towarzyskie po skończonym kongresie odbędzie się w Warsz. Tow. Wioślarskim Foksal 19.

Vivo A. C., bawiący obecnie na występie w Polsce, wybija się w obecnym sezonie na coraz to lepsze stanowisko w tabeli mistrzostw budapeszteńskich, Znane są jego wyniki z M. T. K., z którym w 4 grach uzyskał 2 nierozstrzygnięte, 1 wygraną i 1 przegraną. Z graczy wyróżniają się: prawy łącznik Boros, lewy łącznik Jocke, prawy skrzydłowy Engel lewe skrzydło Weiss II., który jest kandydatem na gracza reprezentatywnego.

Echo zawodów Wawel—Cracovia.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie następujących słów paru, będących odpowiedzią na ataki skierowane pod moim adresem w numerze 5-tym „Wiadomości Spotrowych“, w artykule p t. „Na marginesie“.

Forma artykułu wysoce obelżywa i niekulturalny jego ton zwalniają mnie całkowicie od obowiązku zbijania zarzutów przeciw mnie wymierzonych, gdyż nie chcę się kompromitować dyskują z autorem artykułu, zdradzającym zasadniczą nieznajomość form polemicznych. Natomiast pragnąłbym dla objaśnienia ludzi postronnych i nielubujących się w „praniu brudów“ napisać słów tych kilka:

Każde szanujące się pismo nie powinno w tak kategoryczny sposób uprzedzać wyroku sądowego i zarzucać człowieka, z którym się polemizuje, stekiem obrzydliwych napaści. Bo nuż sąd jemu przyzna słuszność, cóż będzie z powagą i moralnem znaczeniem pisma? Czyżby sława „Wiadomości Sportowych“ była już tak ustalona, że nic jej zaszkodzić nie może?

Ataków „Wiadomości Sportowych“ spodziewałem się i to w tej formie, w jakiej one zostały zredagowane, gdyż znam sposób myślenia i pisania niektórych panów z Redakcji tego pisma, z którymi, niestety, przez kilka miesięcy współpracowałem. Za największą też dla siebie pochwałę uważam ich ataki na mnie, bo w tem właśnie widzę dowód, że jestem innego od nich sposobu myślenia i że inaczej od nich postępuję. Dlatego też w powyższej sprawie wypowiadam publicznie swe pierwsze i ostatnie słowo, a tylko z uczynionego mi zarzutu „kłamstwa i oszczerstwa“ wyciągnę odpowiednie konsekwencje.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

Kraków, 4 kwietnia 1923 r. *Leon Kornaś*

Na oświadczeniu naszego współpracownika p. L. K. kończymy wszelką polemikę w tej sprawie. Redakcja.

P. Garczyński Tadeusz, wiceprezes P. K. I. O. został wydelegowany na międzynarodowy Kongres do Rzymu, który odbędzie się dnia 9, 10 i kwietnia.

DFC. Sturm (Bielsko) ma w sezonie wiosennym jeszcze następujące wolne terminy: 8 kwietnia, 31 maja, 17 czerwca i 24 czerwca. W sprawie rozegrania zawodów w powyżej wymienionych dniach uprasza się o wiadomość na adres: Sturm, Bielsko, Skrytka pocztowa 53.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Wobec złożonego przezemnie oświadczenia w kancelarji JWP. Dra Jozefa Rosenzweiga dnia 2 kwietnia 1923, cofającego w zupełności wszystkie zarzuty, skierowane przeciw p. p. Leopold. Fiedlerowi, a złożone przed p. Aleks. Dembińskim, a następnie przed połączoną komisją P. Z. P. N. i K. Z. O. P. N. i na rozprawie sądowej w dniu 27 grudnia 1922 r. przepraszam p. Leop. Fiedlera za wyrządzoną mu krzywdę i proszę o przebaczenie.

Odpis złożonego oświadczenia w kancelarji p. Dra Rosenzweiga otrzymuje połączona Komisja PZPN. i KZOPN. oraz Zarząd P. Z. P. N. celem zupełnego zrehabilitowania p. Fiedlera. *Julian Gottlieb.*

Kraków, dnia 4 kwietnia 1923 r.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.